

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnieniem do domu 2 marki i 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 50 fen. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rekopisły zwracamy.

Agentury: Recklinghausen, Heinerstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karistr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Hühner ulica.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na nowy kwartał

można zapisać „Wiarusa Polskiego” na pocztę i u roznosieli.

Na pocztę płaci się z odnośnieniem 2 mk. 22 fen.

U roznosieli płaci się 70 fenigów miesięcznie już z odnośnieniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymują spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Wychowanie dziewcząt.

W krakowskim „Głosie Narodu” znajdujemy pod powyższym nagłówkiem godny uwagi artykuł pewnej „nauczycielki wiejskiej”, który wprawdzie w pierwszym rzędzie ma na oku stosunki galicyjskie, lecz myśl zasadniczą tych wywodów zastosować można i do naszych stosunków.

Gdzie tylko spojrzeć — pisze wyżej wspomniana nauczycielka wiejska — rodzina zwykle jest taką, jaką jest żona i matka. Choć ojciec pijak, niedołęga lub próżniak, ale żona łagodna, dobra, pobożna, a przytem energiczna i pracowita — gospodarstwo idzie składnie, dzieci są dobrze wychowane.

Przeciwnie, gdy żona ma liczne przywary, najlepszy mąż nic zdziałać nie potrafi — dzieci są źle wychowane, a gospodarstwo w zaniedbaniu.

Dziś więc, gdy czas odbudowy przychodzi, się zbliża, potrzeba nam wychowywać przyszłe żony dla tych, co wrócą od matek walczą w okopach. Jedni z nich wrócą zdrowi na duszy i ciele, rozgrzani miłością Boga, do którego modlić się nauczyli szczerze wśród gradu kul — drudzy, ranni i chorzy, będą potrzebować całe życie łagodnej i umiejętnej kobiecej opieki — inni jeszcze, a tych może będzie najwięcej, wrócą z chorą duszą, stargani nerwami, osłabli we wierze i dla tych dopiero najtrudniejszą będzie opieka kochającej siostry lub żony.

Czy dzisiejsze nasze Kasie, Pelasie, Hanki lub miśskie panienki są do tej roli przygotowane? — Przejdźmy przedmieścia i podwórza miejskie, wsie nasze, zbadajmy dobrze dusze dziewcząt, a przekonamy się, że jest w głębi każdej z najbardziej bezmyślnych podstaw do wytworzenia prawdziwego człowieka, jest zdolność wielkiej miłości, bogactwo talentów, ale to wszystko ukryte, spi — i może się nigdy nie zbudzi.

U niedolnej kielkować zaczynały te uczucia jeszcze na ławie szkolnej, w małej główce roilo się, co też ona dobrego zrobi, gdy za mąż wyjdzie i własny dom mieć będzie, jak też zastosuje te piękne nauki tak chętnie chwytane w szkole. Przy pracy jednak późniejszej zanadto o książce, zresztą składają na wiać. W zimie pracy ubywa, mało gdzie ten praca, nie szyje się też, bo gotowa, przynajmniej kupi na jarmar-

ku, mało gdzie się chleb piecze, więc z nudów przychodzi zle myśli. Wreszcie wychodzi za byle kogo za mąż i traci wszelkie poczucie ideału. Wobec męża jest kłóliwą, a w drobnych swarach gaśnie miłość — mąż nie znajdując spokoju w domu, szuka go w karczmie, żona trapi się, ale nie umie ziemu zaradzić.

A jakże pięknie i prawdziwie pisze o domu Konopnicka:

Kochasz Ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc wśród srebrnej mgły
Szumem swych lip wtórzy tym snom,
A ciszą swą koi Twe lzy?

Kochasz Ty dom, rodzinny dom,
Co w pośród burz w zwątpienia dnie
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swym ocala cię?

Wychowajmy więc polskie dziewczęta, utrwajmy w nich ideał miłości Boga i kraju, nauczmy je lepiej gospodarzyć.

Kto się ma jąc tej pracy?

Książ, dwór, szkoła i wszystkie wykształcone kobiety, wszyscy, którym przyszłość — jest najdroższym skarbem. Kiedy? Wtedy, gdy dziewczę kończy naukę. — Jak? — Dopóki nie dojdziemy do tego stopnia cywilizacji, aby przynajmniej w każdej parafii była szkoła gospodarstwa wiejskiego przez stowarzyszenia.

One wyrobią duszę dziewczyny, wykształcą jej serce i umysł, wyrobią wolę i wreszcie rozwijają ją tak, że zechce nauczyć się lepiej gospodarstwa i oszczędzać. Dla tego celu należy stwożyć zrzeszenia dziewcząt lub zastosować istniejące bractwa.

Pod koniec swych wywodów nauczycielka wiejska szczegółowo rozwodzi się o rodzaju działalności tych zrzeszeń dziewczęcych, zalecając im odczyty, po gadanki, bibliotekę, śpiew, dalekie pielęgnowanie chorych, opiekę nad dziećmi, bezinteresowną pomoc przy robotach polnych lub domowych dla najbiedniejszych i wreszcie wykłady i kursy gospodarskie i ogrodnicze. Zakres pracy jest więc potrójny: kształcić umysł i serce, dobrze czynić drugim i uczyć się postępowego gospodarstwa.

Oby cenne rady i wskazówki te wzięły sobie do serca i nasze dziewczęta.

Polskie Związki zawodowe.

W imieniu sekretaryatów polskich Związków zawodowych pp. E. Bernatowicz, A. Kudelko i W. Swobodziński nadsyłają pismom warszawskim zawiadomienie następujące:

Polskie związki zawodowe powstały w roku 1906, z inicjatywy robotników, stojących na stanowisku politycznym Narodowego Związku Robotniczego, który jako organizacja polityczna, nie był w możności odpowiednio organizować robotników dla walki ekonomicznej. Stawiając sobie za cel obronę interesów klasy robotniczej przed wyzyskiem fabrykantów, polskie Związki zawodowe stały na zasadniczym stanowisku, że od tej walki zorganizować należy ogół robotniczy w silne, jednolite bezpartyjne związki zawodowe. Jako organizacje zawodowe wyłączały w swoich pracach wszelką agitację partijną, wychodząc z założenia, że ruch

zawodowy robotniczy, chcąc obejmować szerokie masy, musi wytworzyć organizacje nadpartyjne, grupując robotników bez względu na ich przekonania polityczne i religijne.

Kierunek polskich Związków zawodowych, aczkolwiek nie ujęty dotychczas w formy programu społecznego, streszcza się w następujących postulatach:

1) Jako organizacje, broniące interesów klasy robotniczej, przez sam fakt swego istnienia polskie Związki zawodowe podkreślają różnicę interesów ekonomicznych pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami-fabrykantami. Organizując się do walki z wyzyskiem, Związki siłą rzeczy są organizacjami klasy robotniczej, walczącymi.

2) Nie uważając socjalizmu za jedyną rozwiązanie sprawy robotniczej, Związki odrzucają doktrynę „międzynarodowej solidarności proletariatu”, dążąc do rozwiązania sprawy robotniczej na gruncie odrębności ekonomicznej własnego narodu.

3) W walce o lepszy byt robotnika Związki uważają strajk za jedną z form walki, opierając się jednocześnie na samopomocy robotniczej, propagując ruch współdzielczo-wytwórczy, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i wogóle te wszystkie instytucje robotnicze, które już dziś dając doraźne korzyści robotnikowi, podnoszą go kulturalnie i ekonomicznie.

4) Dążąc do upaństwowienia (uspołecznienia) kas chorych, kas emerytalnych robotników, Związki dziś tworzą także instytucje na drodze samopomocy robotniczej.

Polskie Związki zawodowe jako organizacje, nie kierując się doktrynami partyjnymi, pracę swoją dla dobra robotników prowadzą w ten sposób, aby z każdym dniem zdobywać jak najlepsze warunki egzystencji dla klasy pracującej.

To, że mogą u nas istnieć i Związki partyjne, jest skutkiem naszego położenia politycznego, oddziaływania na ruch polityczny polski przez wpływy obce.

Robotnicy chcą Związków zawodowych bezpartyjnych ogólnych; ujawnia się to w układach grup robotniczych ze Związków, zamkniętych przez władze rosyjskie, z polskimi Związkami zawodowymi.

Z obrazków warszawskich.

Jakie to zabawne!

Ustawiliśmy się doskonale, patrzeć na scenę oczekiwania przed sklepem piekarskim i zdobywania bochenka chleba.

Było bo też na co patrzeć! Tuż taki różnorodny, taki różnobarwny. Panie i panienki w kapeluszach i etolach, służące z koszykami, kobiecie w chustkach na głowie. Panowie w melonikach, robotnicy w zasmażonych, zatłuszczonych odzieży. Działają z polkojów, z szuleryń i z poddaszy. Każdy wedle możliwości i upodobania, skracając i uprzywilejniając sobie godziny oczekiwania... — Wiele plotki i narzekania, więc sprzeczki i kłótnie. Wygodniejsze przysiadają z sobą stołeczki lub od sąsiadów pożyczają ławeczki. Młodzież szkolna odrabia lekcje. Starsi czytają książki lub gazety.

A co się dzieje, gdy się wyrosze ciwny Sezam — sklep z chlebem!

Jakie to zabawne!

W parę godzin później znalazłem się, podczas wędrowki w sprawach miłosierdzia w ubogim mieszkaniu. Zobaczyłem tam — odwrotną stronę medalu...

Matka wyrzekła, że nie może się zająć ani praniem, którym coś nie coś zarabiała, ani robotą domową, pokazuje rękę obandażowaną, na temblaku:

— W tłotu przed piekarnią złamali mi rękę. Nie umyślnie, broń Boże! Ale każdy chce jaknajprędzej złapać chleb i podzić do domu!

W łóżku leży mała dziewczynka. Wiadać, że jest ciężko chora, zgorączkowana.

— Oczekala kilka godzin na chleb. Przecież, przemokła, bo szaruga była. Przyszło zapalenie płuc. Doktór mówi, że młoda to może przetrzyma...

Złośne skargi przemawia mała dziesięcioletnia dziewczynka. Wpadła z tryumfem:

— Jest chleb!

Podala bochenek ojcu, przysunęła nos. Ojciec ukradł kilka kawalków, rozdał młodszym dzieciom. Poczęły żarliwie pracować szczękami.

— Dla czego ojciec nie je sam? Znów wyjdzie z domu głodny!...

— Nie mogę... Przez gardło nie przejdzie! A takim trudem zdobyty!

Spojrzał na żonę, na córkę chorą. Zaklął przez zęby:

— ...Bodaj ci, co temu winni, pierwszym kęssem się podławił!

...O chlebie powszedni! Chlebie, o który się codziennie modlimy! Chlebie błogosławiony i upragniony! Iluż krwawych łez jesteś teraz powodem, iluż — klątw! („Dziennik Polski.”)

Bez światła.

Nie ma gazu, nie ma nafty, nie ma świec...

Dzieją się tedy rzeczy osobliwe.

* * *

U państwa profesorostwa.

Drzwi od mieszkania do sieni otwarte na ościern.

Pan profesor siedzi w sieni, na schódkach biblioteczki, ustawiony pod katem i czyta gazetę. Nieco niżej, starszy synek obknuwa lekcje.

W przedpokoju, korzystając ze światła z sieni, przy stoliku bambusowym, pani profesorowa stawia pasjensa a na stoliku ob dwójce młodszych dzieci układają łami-główkę. W głębi, w ciemnym salonie, córka domu gra na fortepianie.

* * *

U wdowy, emerytki pani sędziny.

Rodzina zgromadzona przy stole, pije herbate. Polkoj oświetlony dwiema lampkami kolonowymi, cmentarnymi.

Zjawia się gość i podziwiał:

A cóż to pani sędzina takie zaduszkowe oświetlenie sobie skombinowała?

— Dobrze pani zgadła. Byłam dzisiaj na grobie nieboszczyka, bo to imieniny jego. Franciszek mu było. Zapaliłam na grobie parę lampki a że przy mnie się wypaliły, zabrałam z sobą. Byliby szelmy skradli, a tak przynajmniej człowiek ma korzystać. Widzi pani, jak się przydały!

— Prawda. A i nieboszczyk pewnie o to żałować nie będzie na taką drożyznę! („Dziennik Polski.”)

GENERAŁ GUBERNATORSTWO WARSZAWSKIE.

O pogromy. Warszawskie „Gazeta Poranna” z dnia 6 b. m. pisze: Niedawno jeszcze w wielu gazetach rosyjskich, niemieckich, amerykańskich i innych drukowano obszernie opisy „pogromów”, jakie rzekomo odbywały się w Polsce. Według tych opisów, chłopcy polacy razem z kozakami

mondowali, pali i wieszali ludność żydowską, nie szczeniaki kobiet i dzieci.

Ze oszczędności te rzucane były bez najmniejszych podstaw i dowodów, stwierdziliśmy to już niejednokrotnie. Że lud nasz jest łagodny i ma litość nawet dla obcych, zaświadcza to nieraz sami żydzi podając opisy wydatków w których chłop polski, będąc tylko postronnym widzem, wykazywał łagodność i litość.

Ostatnio żargonowy „Hajnt“ (nr. 199), opisując jak kozacy wieszali 6 żydów pod Myszynem (w gub. łomż.) pisze:

„Chłop z poblizkiej wsi, który przyszedł się temu, upadł do nóg kozakom, błagając, by zlitowali się i nie wieszali ich“.

A jednak chłopca tego przedstawiono jako dzikiego, krwiożerczego barbarzyńcę. Dlaczego?

Śmiertelność. Jak fatalnie wpłynęła wojna na śmiertelność wśród ludności Królestwa, świadcza następujące liczby z Żyrardowa pod Warszawą. Od 1. stycznia r. b. do dnia 16 z. m. w Żyrardowie umarło rzymskich katolików 1073, gdy w roku ubiegłym — 548 osób a w r. 1913 — 524 osób. Najwięcej ludzi umarło na krwawą biegunkę, tyfus brzuszny i szkarlatynę. Jako przyczynę chorób przeważają zanieczyszczenie i niedostateczne odżywianie się.

Od 1 stycznia r. b. do dnia 16 z. m. urodziło się w Żyrardowie 433 osoby, a w roku 1913 — 651 osób.

Jak widać z powyższych danych, podczas wojny w ciągu 8 i pół miesiąca zmarło tyle osób co w ostatnich 2 latach, urodziło się zaś w tym czasie prawie 3 razy mniej, niż w latach 1913 i 1914 razem.

Za noszenie broni. Sad polowy przy komendanturze placu w Łodzi skazał za noszenie broni Walentego Walczaka z Pabjanic na 5 lat domu karnego i byłego legionisty polskiego, obecnego szewca Kaimierza Kossowskiego z Twiliżek w powiecie konińskim na 6 miesięcy więzienia.

Z POD RZĄDÓW ROSYJSKICH.

Teatr polski w Moskwie. Russkija Wie domosti donoszą: 6 września st. st. w Moskwie w Kamenym Teatrze rozpoczęły się przedstawienia polskiego teatru. Sezon otworzono przedstawieniem Wyspiańskiego Wesele. Prasa moskiewska teatrowi polskiemu i Wyspiańskiemu poświęca długie artykuły. W Rosyjskiej Sali Słowiańskiego Bazaru rozpoczęła przedstawienie operetka polska.

ŚLĄSK AUSTRYACKI.

Dla ofiar wojny. Z Cieszyna na Śląsku austr. donoszą:

W chwili, gdy ludność polska Śląska

urwiodomila sobie ogrom strat, oiar i nie-szczęścia, jakim uległa ludność polska w Królestwie Polskiem, i Galicyi z powodu wojny, powstał tu „Komitet śląski pomocy dla ludności polskiej, zniszczonej przez obecną wojnę.“ Komitet ten ogłosił obecnie swoje sprawozdanie z którego widać, że Ślązacy pospieszyli ze swym „groźnym widowiskiem“ z całą gotowością. Na ofiary wojny dał polski rolnik i robotnik na Śląsku wraz z garstką inteligencji polskiej 37 tys. 590 kor. 52 h. z sumy tej przesłał komitetowi na razie 10 tys. koron komitetowi księcia - biskupa Sapiehy i 10 tys. komitetowi poznańskiemu, które to komitety rozwijają bezpośrednią akcję ratunkową.

Dał więc bardzo wiele, jeśli się weźmie pod uwagę wycieńczenie ludności polskiej na Śląsku, wywołane przez ogólną stagnację spowodowaną przez wojnę wielką drożyzną, tegoroczne klęski elementarne oraz liczne dotychczasowe składki i dobrowolne ofiary na rzecz uchodźców wojennych z Galicyi.

Dał więc Ślązak dowód wdzięczności dla społeczeństwa polskiego w Galicyi i Królestwie Polskiego, na pomoc udzieloną przez nie śląskim instytucjom narodowym.

Z stron ojczystych.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Chełmno. Pozasłużbowy ks. proboszcz Gołębiewski z Szynwałdu przeniósł się do klasztoru Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie.

Starogard. Magistrat tutejszy ustanowił nową cenę za litr mleka 22 fen.

Grudziądz. Przy pracach rolnych wykopano w okolicy Grudziądza dużo urn, pochodzących z czasów pogańskich. Jedną urnę znaleziono pod „Księżmą górą“ inną w pobliżu Starego Marza. Dalsze wykonywanie w Górnej Grupie i na skraj w zgorz nadwiślańskich pod Starem Marzem. Te ostatnie były już po większej części uszkodzone. Zbadawszy dokładnie wnętrze urn znaleziono rozmaite pamiłki kruścowe starożytne, i to szczególnie pierścienie spirzowe i perły szklane. Pod Starem Marzem odkryto już przed dwunastu laty skrzynie kamienne z urnami. Najpierw wydobyto jedną skrzynię z 12 prze-ważnie dobrze zachowanymi urnami. W ostatnich dniach natrafiono tam na jeszcze większy grób z powodu niepogody jednakowoż nie można go było jeszcze zbadać. Wszystkie te wykopaliska zbiera i wystawia muzeum niemiecki w Grudziądzu.

Piaseczno. 5-letni synek posiadziela Kleina na wybudowaniu dostał się w młoc

mnie nie odegnali. Hodowałem się. Pasalem gęsi, a potem niańczyłem Magdusię, potem do koni wioskowych za pastucha poszedłem, a potem, że młynarz zestarzał, tom i gospodarke, i młyn utrzymywał. Za syna byłem, ale, żem przecie znajdą cudzy był, to do wojska wzięli, jak lata przyszły.

Antoni umilkł, porzucił gałęzi do ognia, w żar się zapatrzał.

— A jakieś odслужиł, toś, jak żoraw, na stare miejsce wrócił? — rzekł dziad.

— A cóż! Myślałem, hodowali — do nich należeć! Ale przez te lata wszystko się zmieniło. Nie zastałem starego młynarza, ale młodego, męża Magdusi. Stary pomarł, stara niedomagała, a roboty było huk. Przyjęli mnie, jak swego, nie szczędzili mi odzieży, ani ja-dła i radzi byli, że siła przybyła. Ach, siłę ja miałem! Hej! Byłoby wszystko dobrze, ino że Kacper, mąż Magdusi, w sprawę o zagon z krewniakiem się zadał, i tych kosztów było bez liku i czasu straty i złości. I ot raz do biki doszło na tym zagonie.

Sieczkiem rzezał, aż Magdusię wpadła i krzyczy:

— Antek, ratuj Kacpra! Ubija go! Polecałem, kół porwawszy. Kacper był jednego już przytłukł, ale dwóch go powaliło, i bili. Dopadłem — i po nich. Popadał, jak gruszeki, a tu ludzie nadbiegli — i na mnie. Bronilem się, com mógł, nie dalem rady.

— No, i z tego sprawa się zrobiła. Kacper chodził, krwią pluł, dzieci były drobne, płacz w izbie. Myśle, jemu ni-jak w kryminale gnić, kobiety zaczęły modlić: zlituj się, winę na siebie weź, nie gub ojca dzieciom, jakże on będzie arestantem! Całej familii hańba! No, i prawda!

karnie tak że główka dziecka została rozbita. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Z Księstwa Poznańskiego.

Poznań. Pan Künzer, tutejszy wiceburmistrz powołany został przez niemiecką administrację cywilną na lewym brzegu Wisły jako pierwszy burmistrz do Sosnowic. Stanowisko to będzie tylko przejściowym. Pan Künzer jest drugim burmistrzem w Poznaniu od 19 kwietnia 1892 r.

— Aniół Stróż widocznie okazał swą opiekę w następującym wypadku. Onegdaj przed południem 4-letnie dziecko chciało przebiec przez ulicę Butelską w chwili, gdy przejeżdżał wóz tamtędy. Szczęściem odrzucił je koń na stronę tak, iż odniosło ono tylko lekkie starcia skóry na główce i pobrudziło sobie sukienki.

Zastrzelony jeniec rosyjski. Czytamy w „Schrodauer Kreishlatt“: Pawien jeniec rosyjski, który prawdopodobnie zbiegł z obozowiska dla jeńców, przechodził wzdłuż toru kolejowego z Poznania do Środy. W pobliżu Gadek posterunek wojskowy wezwał go, aby stanął a ponieważ tego nie uczynił, został zastrzelony.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Chropaczów. Obrywające się węgle w kopalni „Śląsk“ niebezpiecznie okalały górnika Bedkowskiego, którego umieszczono w szpitalu w Bytomiu.

Król. Huta. Do niewoli rosyjskiej dostał się gospodarz Gnilka, którego przed pół rokiem ogłoszono jako zaginionego. W tych dniach napisał do swej żony, że przebywa w okolicach Moskwy.

Chorzów. Jakaś dama, przyzwyczajona, zatrzymała się na torze kolejowym w pobliżu dominium. Niespokojnie oglądała się na wszystkie strony, oczekując widocznie nadejścia pociągu pospiesznego. Pewna kobieta z sąsiednich domów obserwowała ową damę i odgadując jej zamiar samobójstwa, udała się również na tor, ostrzegając damę przed nadchodzącym pociągiem. Bezskutecznie jednak. Kobieta widząc bezskuteczność swych ostrzeżeń, w ostatniej chwili siłą usunęła damę z toru, na którym jechał właśnie pociąg pospieszny.

Wielka Dąbrówka. W nocy około pół 12 włamało się czterech rabusiów do mieszkania gospodyni Katarzyny Wojcikowej. Rabusie wdrapali się na dach siemiany, gdzie zrobili sobie otwór i przez strych dostali się do wnętrza mieszkania. Jeden z rabusiów pozostał na strychu, pod czas gdy trzech rzuciło się na Wojcikową i jej córkę. Powiązali oni obie kobiety, poczem szukali w mieszkaniu pieniędzy.

Tak tedy na mnie wszystko złożyli. Dostałem ośm miesięcy więzienia.

— Ciężko było? — spytał dziad. Antoni chwilę pomyślał.

— Z początku ciężko. Bez roboty, duszno, brud. Dokuczali inni. Potem przestali: służyłem im i za każdego służyłem, byle nie próżnować. Moc je szcze była zdrowia. Tylko męka była z robactwem, i tak, czegoś, w gromadzie byłem, a zdawało się pusto. Ni z kim pomówić, ni kogo posłuchać, jakoś cudzo!

Ale powiedzieć, że ciężko nie do wytrzymania było to nie. Moc była, człowiek w siebie ufał! Myślał: bieda minie, wróci do swoich, właśnie w siano-kos, na robotę gorącą, ucieszą mu się! I ucieszyli się, jakby mnie Bóg um odesłał!

Kacper nijakiej mocy nie miał. Żółty był, chudy, kaszlał. Zagon wywojował, ale nawet popatrzeć nań nie mógł, bo daleko mu było zająć tam. Pilnował chaty, a najwięcej leżał. Kobiety niby to młyn narządzały, ale robota to była że pozał się, Boże!

Wtedy rękawy zakasał, i posedł rucha.

Dalem rady i roli i inwentarzowi, i mlewu. Pot nigdy nie wysychał, i sen nie brał, nie było czasu, a ochota i moc, moc się, przybywała.

Jesienią baby poczęły mnie zaga-bywać: swatać! Powiedziałem o tem naszej starej, jako matce. Rozfukała się, co to? niema tu chleba, żebyś na cudzy szedł! Nie obczytyś, nie obmyty, bez pościeli? Wyhodowałam ciebie sobie, nie ludziom.

Ze serce moje wzięła tem słowem,

Rabusie zabrali 300 marek gotówki i dwa garnitury koralów. Córka Wojcikowej zabrała sama uwolnić się z więzów, natomiast matka odniosła przy nakładaniu jej przez rabusiów więzów znaczne okaleczenia wskutek czego musiano wezwać pomocy lekarza. Rabusie zanim wykonali napad zabili psa Wojcikowej i wyrzucili go do ogrodu. Złoczyńcy zbiegli nie pozostawiając żadnego po sobie śladu.

Katowice. Amtowy zamku katowickiego ogłasza, że w Brynwie skradziono trzy stemple urzędowe, a mianowicie stemple z następującymi napisami: „der Gemeindevorsteher“, „Gemeindevorstand Brynow, Kreis Kattowitz“ i „K. Pr. Standesamt Brynow, Kreis Kattowitz.“ Stemple te skradziono z kancelarii gminnej, do której złodzieje włamali się w nocy na 14 sierpnia br.

Wesoła w pow. pszczyńskim. Żona ko-lejarza Chroboka, który jest na wojnie, odebrała swe oszczędności z banku w wysokości 2 000 mk. i przenieśli się z wesołego mieszkania z pod Brzezinki do Wesołej do swych rodziców. Rodzice jej, Skrzydłowie mają w Wesołej gospodarstwo, żyją jedn-alk w niezgodzie i prowadzą pomiędzy sobą proces. Chrobokowa zamieszkała u swej matki, która nie żyje z swym mężem. W nocy ubiegłego tygodnia włamało się do mieszkania czterech zamaskowanych rabusiów, uzbrojonych w łaski siekiere i broń palną. Rabusie, rzucili się przede-wszystkiem na dwóch synów, śpiących na poddałchu i strasznie ich obili. Następnie widarli się do mieszkania kobiet, gdzie do nieprzytomności obili Skrzydłową i odebrali jej 700 marek pieniędzy, jakie miała ze sprzedaży bydła. Chrobokowa rzuciła się w tym czasie na skrajnie, w której miała przechowane pieniądze. Rabusie nie tylko usunęli Chrobokową z skrzydłowej, lecz obili ją łaskami do nieprzytomności, a skrzydłowie rozbili i pieniądze, 2 000 mk. zabrali. W czasie tych walk młodzi Skrzydłowie zbiegli z mieszkania wołając o pomoc. Przybył jedynie leśniczy lecz już było za późno, gdyż rabusie już zbiegli. W Wesołej nie ma stróża nocnego ani telefo-nu. Podpadającym było, że stary Skrzydł-ko, który spał po drugiej stronie domu, o napadzie ani chałasu i krzyku kobiet i syn-ów nie słyszał. Prawdopodobnie był on cichym współnikiem rabusiów. Z tego po-wodu aresztowała go policja i wsadziła do więzienia śledczego. Do okaleczonych kobiet sprowadzić musiano lekarza, który zarządził umieszczenia Chrobokowej w szpitalu w Mysłowicach.

Racibórz. Odra wylewa coraz więcej. W poniedziałek dosięgła woda 6 metrów i 30 centymetrów, a według późniejszej wiadomości Odra weszła jeszcze więcej

jako matka. Przepędziłem precz swa-chy!

A Kacper na jesieni, jak legł, tak i nie wstał, a w adwencie pochowaliśmy go. I jednego chleba biedak nie spożył z tego zagona.

— Bezrozumny był! — rzekł dziad. — Oho, wcale! Uczony był piś-mienny. Z każdym do rzeczy pogadać mógł.

— No, i co z tej nauki mu przyszło. Kto go teraz wspomina, żaluje? Kto pacierz mówi?

Antoni umilkł, zamyslił się. Stary, jakby wiedział, co potem przyszło, co teraz było we młynie.

Po chwili znowu opowiadać jał. Rad był mówić tak wszystko po kolei tak-temu, co rad słuchał. We wsi ludzie te dzieje znali, i toby tam słuchał hi-storyi Antka Żorawła, młynarskiego pa-robka. Mieli dość swoich spraw i kło-potów.

— Pochówek miał Kacper bogaty, i płaczu po nim było i matczynego, i żo-ninego. Dzieci jeszcze małe, głupie, to ich to nie obchodziło!

Potrochu żal przeszedł. Chorzał ty-li czas, to i kłopotu było z nim niema-ło, a w robocie znaku nie było, że po-marł. Dawałem wszystkiemu rady. Aż i na mnie bez pory koniec przyszedł. W marcu we młynie robota była, wi-cher ostry, stałem u kosza, sypałem ziarno, wtem raptem jak coś zatrzesz-czy, jak się coś na mnie nie zważy, i już nie wiem, co się dalej stało.

Wiatr się odwrócił raptemż śmiga trzaska, wżanę we środku pešlo i wzięło mnie pod siebie.

Ciąg dalszy nastąpi.

Starzec.

Napisała Marya Rodziewiczówna.

Ciąg dalszy.

— A dokąd idziesz, na jaką drogę ciebie wyprowadzić?

— Do miasteczka muszę. Tam mnie w jednej chacie czekają.

— To chodźmy!

— Oj, synku! Odpocząć muszę. U-padłem parę razy, zmęczyłem się. Toć noc teraz?

— A noc.

— Zimno, deszcz przejął do kości. Żebyś się ulitował, ogieńcieczek roznie-cił. Zejdziemy na porę, na dobrą.

Antoni usłuchał, nie rozważając, po-co to robi. Tak całe życie czynił. Speł-niał polecenia, komus służył. Zebrał suchych liści i igliwia; dziad mu podał krzesiwo i hubkę, płomyk błysnął, pod-sycił go większymi gałęziami i siadł o-bok dziada, który, pogrzebawszy w tor-bie, dał mu kawał chleba, cebulę i sam jeść począł.

Chwilę jedli w milczeniu, ciepło o-gnia sprawiło życie i spokój, i Antoni przemówił:

— Dziw, że was nie znam, dziadu. Nasz wiatrak przy gościńcu stoi, każde-go przechodnia znam.

— Toć młynarz?

— Nie. Nieboszczka młynarka mnie znalazła raz w rowie, i wychowała. Nie zgłosił się po mnie nikt, a że to jesienią mnie rzucił, jak żorawie ciągną, Żoraw-łem mnie przewzali i Antonim o-chrzcili, że to zguby Patron.

— I jakies do młynarzw przysłał?

— Aha! Dzieci nie mieł, dopiero potem urodziła się córka, ale przecie

Wojna.

Wybuch wojny bułgarsko-serbskiej nie rozwiązał zgola wszystkich zagadek bałkańskich albowiem nie wiemy jeszcze, jak postąpią dwa państwa neutralne: Rumunia i Grecja. Ta ostatnia według doniesienia Telegraficznego Biura Wolfa oświadczyła Serbii, że pragnie w obecnej wojnie pozostać neutralną albowiem przymierze r. 1913 dotyczy wyłącznie wojny wśród państw bałkańskich, a tymczasem ona ma wojnę z dwoma wielkimi mocarstwami Europy środkowej. Neutralność Grecji jest przecież tylko pozorną wobec tego, że pozwolono Anglikom i Francuzom wysadzać w portach greckich posiłki dla Serbii.

I Rumunia zapowiada dalszą neutralność swoją, a według gazet austriackich oświadczyła rządowi rosyjskiemu, który zapytywał Rumunię w sprawie przechodu wojsk rosyjskich przez Rumunię przeciw Bułgarii, że bronić będzie stanowczo neutralności przeciw każdemu. Zobaczymy, jak ta obrona będzie wyglądała.

O ile Włochy wezmą udział w walkach na półwyspie Bałkańskim jeszcze nie wiadomo. Raz czytamy, że Włochy mają już w Kawi 40 tysięcy wojska i od Albanii wyruszają przeciw Niemcom i Bułgarom, to znów, że pójdą przez Czarnogórę na Austro-Węgry. Włoska gazeta „Stampa”, dowodzi, że Włosi najlepiej przysłużą się Serbii, jeżeli na pograniczu włosko-austriackim działać będą jak najenergiczniej, albowiem przez to zatrudnią znaczne siły nieprzyjacielskie.

Bądź co bądź cały świat spogląda te raz z zaniepokojeniem na to, co dzieje się na półwyspie Bałkańskim. Niektóre gazety wytykają wojskom niemieckim cel bardzo daleki, bo przewidują ich pochód przez Serbię, Bułgarię, Konstantynopol do Egiptu i Indji. Oczywiście są to tylko domysły. Pewniakiem jest tylko, że skoro wojska niemieckie przebijają się ku granicom Bułgarii, będzie to większą wygraną, niż zajęcie Warszawy, bo otrzymają wtenczas z Bułgarii ogromne ilości zboża i mięsa a sprzymierzeńców swoich to jest Bułgarię i Turcję będą mogli zaopatrzyć w broń i naboje, o ile nikt nie uderzy im na tyły od strony czarnogórskiej lub rumuńskiej.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

WTB. Wielka kwatera główna, 15 października.

Na zachodzie.

Na północny wschód i na wschód od Vermelles wyparto Anglików napowrót z naszych stanowisk. Tylko u zachodniej krawędzi tak zwanej kopalni żwiru zdołali się utrzymać w kawałku ro-

W Szampanii na wschód od Auberre wykurzyło wojsko saskie gniazdo francuskie, które wśród naszych stanowisk trzymało się jeszcze od wielkiego natarcia; wzięliśmy do niewoli 5 oficerów i 300 szeregowców i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych.

W nocy z 13 na 14 października rzucano na ważne dla obecnych działań wojennych dworce kolejowe w Chalons i Vitry le Francois bomby z jednego z północnych naszych balonów sterowych.

Na wschodzie.

(Wojska marszałka Hindenburga.)

Na południowy zachód i na południe od Dźwińska Rosjanie wczoraj kilkakrotnie natarli. Na południe od kolei z Dźwińska do Nowo-Aleksandrowska odparto ich, przyczem nadzwyczaj wielkie ponieśli straty. Załamały się również dwukrotnie natarcia na północ-

ny wschód od Wesołowa. Podczas trzeciej wycieczki zdołali Rosjanie w tem miejscu wtargnąć na nasze stanowiska na szerokości batalionu. Natarcie odwetowe jest w biegu.

Jeden z naszych balonów sterowych rzucił liczne bomby na dworzec w Mińsku, na którym liczne wojsko wsiada do pociągów. Zauważono pięć silnych wybuchów i wielki pożar.

(Wojska marszałka ks. Leopolda bałwarskiego i gen. Linsingena).

Nic nowego.

Widownia bałkańska.

Działania wojsk marszałka Mackensena odbywają się według planu. Na południe od Białogrodu i od Semendry odparto Serbów dalej wstecz. Wzięto 450 jeńców i zdobyto 3 armaty (wśród tych jedną ciężką). Okopy na południowym froncie Pozarevaca zdobyto dziś w nocy. Zatem utwierdzone miasto jest w naszym ręku.

Pierwsza armia bułgarska zaczęła nacierać na wschodnią granicę serbską. Zajął pas wzgórz pomiędzy Belogradczkiem i Kniazewacem.

Naczelné dowództwo wojsk.

DZIAŁANIA WOJENNE BUŁGARÓW.

WTB. Turn-Sewerin, 15 października. (Don. aj. Havasa). Wczoraj po południu o godz. 3 ostrzelali Bułgarzy gwałtownie pociąg serbski, wiozący naboje pomiędzy stacyami Rakitnica i Zajecarem. Zburzyli na stacyi Tabacovaru liczne wagony kolejowe. O innem natarciu Bułgarów donoszą z okolicy Wrani.

SPRAWOZDANIE SERBSKIE.

WTB. Nisz, 15 października. Urzędowe biuro prasowe donosi: Dnia 11 października i nocy następnej toczyła się walka na froncie naddunajskim na południe od Gradista i na południowy zachód od Semendry. Semendryę opanowano. Pod wsią Lipa stoczono zwycięską walkę. Nieprzyjacieli zdołali zająć w. e. s. Okupił zdobycz większymi stratami, niż poniósł od początku walk zaczepnych. Pole bitwy pokryte jest trupami nieprzyjaciół. Nieprzyjacieli natarli na front białogrodzki pod Mokrym, Lugiem, Wielkim Tornakiem. Z frontów nad Sawą i nad Dryną niema ważnych wiadomości.

ANGLIA I FRANCJA PRZECIW BUŁGARJI.

WTB. Londyn, 14 października. Rzymski korespondent Biura Reutersa otrzymał upoważnienie do oświadczenia, że rządy związku czterech mocarstw przygotowują energiczne natarcie wielkimi siłami na Bułgarię. Podobno w Soluniu (Salonikach) wysadzono 100 000 wojska.

RUCH OKRĘTÓW ANGIELSKICH.

WTB. Londyn, 15 października. Według ogłoszenia urzędowego wynosiła liczba okrętów, które wpłynęły do portów angielskich i wypłynęły z nich w tygodniu, kończącym się 13 października, wynosi 1501. Zatopione zostały cztery.

PRZYMIERZE ROSYJSKO-JAPONSKIE.

WTB. Londyn, 14 października. „Times” donosi z Petersburga: Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało sprawozdanie, według którego w Tokio (stolicy Japonii) wyrażono życzenie, aby jak można najrychlej ukończono przygotowania do zawarcia przymierza rosyjsko-japońskiego. Krąży pogłoska, że wkrótce uda się wysoki urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych w ważnym poselstwie do Japonii.

Spis maszyn elektrycznych. W oknie wystawnym „Wiarusa Polskiego” wywieszono ogłoszenie w sprawie spisu maszyn i motorów elektrycznych.

Bochum. W niedzielę, 16 bm. zostanie na Placu Wilhelmowskim odsłonięty „kawał bochumski”, którego gwoźdzenie ma dać dochód na potrzeby ofiar wojny.

— Zwłoki dziesięciomiesięcznego chłopczyka znaleziono w dole schroniska przy szpitalu.

Herne. Dnia 18 bm. zaczęło się na ratuszu sprzedawać konserwy mięsnych. Na głowę oddaje się miesięcznie funt mięsa za przekazami, które nabywać można w izbie 60 ratusza po okazaniu okładki kart chlebowych. Płaci się za puszkę funtową wieprzowiny w rosoli 1 mr. 50 fen., za 2 funty 2 mr. 90 fen.; za puszkę funtową kieszki wątrobianej 1 m. 20 fen., za 2 puszki 2 mr. 35 fen.; za funtową puszkę kielbasy 1 mr. 20 f.; za 2 puszki 2 mr. 35 fen.; za funtową puszkę kieszki krwawej 1 mr. 10 fen.; za 2 puszki 2,15 mr.; za funtową puszkę mięsa gotowanego (Sülze) 1 mr. 30 f.; za 2 puszki 2 mr. 55 fen. Na dwie puszki wieprzowiny wolno nabywać paczkę kieszki.

— Tutejszy lekarz dr. Koziełski, który dotąd pracował w obozie jeńców w Senne, został przesiedlony do Działdowa w Prusiech Wschodnich.

Paszę dla bydła i nierogacizny ma wkrótce w większej ilości otrzymać Westfalia. celem zapewnienia ludności mleka i tłuszczu.

Riemke. W sobotę 16 bm. sprzedaje gmina w szkole przy ulicy Ringstr. wieprzowinę. Żony wojaków powinny przynieść książkę wsparć a inne osoby kartę chlebową.

Wanne. Okradziono tu rektora Klusa.

Wattenscheid. Konserwy mięsne sprzedaje miasto co wtorek, środę i czwartek od 8 do 12 i od 2 do 6 w piwnicach szkoły św. Gertrudy.

Jeńcy na kopalni. „Herner Anz.” donosi, że kopalnia „Friedrich der Grosse” zatrudnia obecnie 740 jeńców wojennych a mianowicie 420 Rosjan, 150 Francuzów i 170 Anglików.

Za usiłowaną zdradę tajemnic wojskowych i namowę do kradzieży dokumentów, skazał sąd Rzeszy agenta Müllera na 4 lata domu karnego, utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 10 i oddanie pod nadzór policyjny.

Brak nafty a wojsko. Pruskie ministerstwo wojny rozporządziło, że we wszystkich koszarach wojskowych w całej armii pruskiej zaprowadzone ma być oświetlenie gazowe lub elektryczne aż do 1 listopada. W ten sposób ludność cywilna będzie mogła korzystać w obfitszej mierze z nafty. — W poznańskich koszarach z tego powodu zaprowadzono już oświetlenie elektryczne.

Ostatnie wiadomości.

ANGIELSKIE ŁODZIE NURKOWE

zdołały wtargnąć do morza Bałtyckiego i utrudniają przewóz pomiędzy Niemcami i Szwecją. Rząd niemiecki wysłał teraz statki przewozowe do Szwecji pod osłoną okrętów wojennych, aby je uchronić przed zatopieniem.

KONFISKATA PEREK W GENERAL-GUBERNATORSTWIE WARSZAWSKIM.

W gubernii kaliskiej i płockiej oraz w powiatach Włocławek, Nieszawa, Kutno i Gostynin w gubernii warszawskiej, dalej w powiatach, Częstochowa, Będzin, Łódź i Brzeziny w gubernii piotrowskiej, na mocy rozporządzenia generała gubernatora z dnia 19 września, zostały obłożone aresztem wszystkie kartofle i ich przeróbki. Przy zakupie przez władze cywilne, wynosi cena za centnar z dowozem do najbliższej stacji kolejowej 1.25 mk. Za przyzwoleniem odnośnego „Kreisschefta” można sprzedawać kartofle wybrane do jedzenia także do wielkich miast, zajętego terytorium i do Niemiec po najwyższej cenie 2 mark. Do Niemiec można jednak sprzedawać tylko za pośrednictwem administracji cywilnej.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski”, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcję Jan Brejski w Bochum.

BANK HANDLOWY

R. G. M. U. H.

KASA DEPOZYTOWA

BOCHUM

TEL. 2602 UL. KLASZTORNA 6

POCZTOWE KONTO CZEKOWE 16665

Z WPŁATNIA W DORTMUND

ULICA STAHLWERKSTR. 71.

PLĄCI OD OSZCZĘDNOŚCI

5% 4½% 4%

GODZINY BIUROWE:

CODZIENNIE OD 9 DO 12½, I OD 3 DO

5 PO POL., W NIEDZIELE OD ½ 12-1½.

NA BEZDOMNYCH RODAKÓW

urządza

Towarzystwo Polek Dąbrówka w Dortmundzie

w niedzielę, 17 października r. b

na sali p. Mawika ul. Reńska 95 (Reinschestr.)

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

połączone ze śpiewem i deklamacyami

odegraną będzie sztuka

Błazek opętany

na zakończenie Choć burza chuczy wokoło nas

POCZĄTEK o GODZINIE 5-tej PO POŁUDNIU.

Dzieciom niżej lat 14 wstęp wzbroniony.

Ceny miejsc: I miejsce 75 f., II miejsce 50 f.

Mamy nadzieję że Sz. rodacy i rodaczki poprą starania nasze i zapełnią salę po brzegi.

ZARZĄD.

Chustki

we wielkim wyborze

sprzedaje

naftaniej

Leon Zychliński

Wanne, ul. Kolejowa 132.

Z różnych stron.

Niedziela sprzyja bardzo pracy oświatowej. Prosimy przeto zachęcać znajomych do zapisania „Wiarusa Polskiego”. Wszyscy abonenci otrzymają jako podarek kalendarz książkowy na rok 1916.

Przedstawienia teatralne na rzecz bezdomnych polecamy gorąco zycząc w-ści Rodaczek i Rodaków.

Bielizna od chorych

staje się zupełnie czystą; krew, materya i podobne plamy giną przez
Persil, środek samo działający.
 Desinfekująca i działająca, okazuje się nawet przy niskiej temperaturze 30-40° C.
 i czysci bieliznę od zarodków
Bezpieczny w użyciu i pod gwarancją nieszkodliwy.
 Wszędzie do nabycia, nigdy tylko w paczkach oryginalnych.
HENKEL & Co., Düsseldorf. Także fabrykanci na całym świecie znają i używają **Henkla's sody do bielenia.**

Największy Bank spółkowy w Rzeszy Niemieckiej.
 Kapitał własny 9 milionów.

Najstarszy i najpotężniejszy Bank należący do Związku Spółek.
 Złożone depozyty 35 milionów.

Bank Przemysłowców

Gelsenkirchen, Vohwinkelstr. nr. 12
 Pocztove konto czekowe Kolonia (Cöln) 12115. — Telefon 271.

Oberhausen, Stöckmannstr. narożnik Königstr.
 Pocztove konto czekowe Kolonia (Cöln) 18747. — Telefon 1244.

Właśnie:
 w Dortmund, przy ulicy Borsigstr. nr. 74.
 Godziny biurowe: w środy od 3-5, w niedzielę od 11 1/2 — 1

w Hamborn, przy ulicy Allestr. nr. 49.
 Godziny biurowe: we wtorki od 10-1, soboty od 10-1

Przyjmuje oszczędności, udziela pożyczek i załatwia z członkami wszelkie czynności bankierskie.
 Biura otwarte codziennie od godz. 9-1 oraz 3-5, w niedzielę od godz. 11 1/2-1.

Na bezdomnych!

Zjednoczone Towarzystwa w Duisburg-Meiderich
 urządzają

w niedzielę, dnia 17 października r.b.

na sali pana Michels'a, narożnik Berg-Mühlen ul.
 „w Kasino” przystanek tramwaju przy Górcie
 „am Berg” 8 minut drogi

**Wielkie
 Przedstawienie amatorskie**
 odegrana zostanie

GENOWEFA

dramat w 5 aktach
 przytem „Amerykański Pojedynek”

Program wielce urozmaicony.
 Otwarcie kasy o godzinie 4-tej. Początek przed-
 stawienia punktualnie o godz. 5-tej. — Palenie
 surowo wzbronione.

Ceny miejsc: Rezerwowe 2,00 m., I miejsce 1,50 m.
 II miejsce 1,00 mk., III miejsce 50 fen.
 Dla dzieci przedstawienie w sobotę o godz. 7 1/2
 wstępne 20 f.

Należy uniknąć wielkiego natłoku przy kasie, można bilety nabyć przed czasem u pp
 owaka, Stal ulica. Kopinskiego, Kronprinzen ulica; Wojciecha Swistka, Bredow 12
 Gebra, Kronprinzen ulica.

Rodacy z Meiderich! Spieszmy na przedstawienie i złożmy ofiarę na cierpiących
 braci naszych a Bóg wam to zapłaci za otarcie łzów bliźniemu.

Komitet.

Służąca

potrzebna od zaraz
 J. Pankowski, Herne II
 Kaiserstrasse, 36

Rodacy!
 Rozszerzajcie
 „Wiarusa
 Polskiego”

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na
 oprocentowanie w każdej su-
 mie i każdego czasu i płaci

za rocznem wypowiedzeniem po **5%**

Adresować trzeba tak:

Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H.

w Kościanie — Kösten Pr. Posen.

Bank otwarty oprócz niedziel i świąt:

od 9-tej do 3-ciej po południu
 w sobotę od 9-tej „1-szej „

Spółka należy do Związku Spółek Zarobkowych.

Uwaga: Naszym pp. depozytaryuszom zwracamy uwagę, że nie potrzeba
 przy każdej nowej przebiecie pieniędzy dołączać książeczki, bo Bank nasz kartę
 donosi, gdy pieniądze odbierze; wystarczy więc kwity takie zachować i tylko
 co rok w styczniu książeczkę do uregulowania nadesłać.

Plaszczyk lodowy



plaszcz takowy jest nadzwyczaj wygodny i praktyczny ochronienie
 przed wiatrem i deszczem, a przytem gustowne. Wszystkie nowo-
 modne i odpowiednie formy na każdą osobę, we wielkim wyborze
 gotowe na składzie, a niskie ceny wywołują zdziwienie.

Plaszcze bocenowe od mk. 15.- do mk. 45.-

Nowe formy szportowe 25.- do mk. 50.-

Zaśutki lodowe od mk. 12.- do mk. 45.-

Plaszcze gumowe, kurtki lodowe itd.

J. Fischer

Herne
 Bahnhofstr. 78.

Bochum
 Obere Marktstr. 13.



MEBLE

najlepszej stolarskiej
 roboty

sprzedają po cenach najtańszych składy polskiej firmy:

JAN KWIATKOWSKI i Sp.

Herne

Bahnhofstrasse 107.

Gelsenkirchen

Weidenstrasse 3.

Habinghorst

Kronprinzenstrasse 71.

Hamborn

Alleestrasse 37.